

Elżbieta Skorupska-Raczyńska

Zakład Języka Polskiego Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie  
Wielkopolskim

## „Co choroba, to doktor...”. O językowo-kulturowym obrazie lekarza w polszczyźnie<sup>1</sup>

### Tytułem wstępu<sup>2</sup>

Konceptualizacji zdrowia, pojmowanego jako stan prawidłowo funkcjonującego żywego organizmu, służą legitymizujące je popularne czynniki, takie jak: dobra kondycja fizyczna i psychiczna, wysoka odporność, sprawność, dobre samopoczucie, pełnia sił, tężyzna, wreszcie zdrowy żołądek czy serce jak dzwon. Jego przeciwieństwem jest choroba, rozumiana jako ‘proces patologiczny, objawiający się nienormalnym funkcjonowaniem organizmu lub jego części’ [USJP I: 429–430, IV: 952–953]<sup>3</sup>, w którego pokonaniu (lub odwróceniu) oczekujemy pomocy lekarza, czyli osoby zawodowo ku temu przypisanej.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa na przestrzeni wieków bezpośrednio i pośrednio doświadczenia człowieka w zdrowiu i w chorobie wpłynęły na ukształtowanie wizerunku medyka funkcjonującego w społeczeństwie zgodnie z przypisaną mu kulturowo rolę. Celem niniejszej wypowiedzi jest zatem

- 
- 1 Tekst został wygłoszony na seminarium dedykowanym pamięci Profesora Wojciecha Ryszarda Rzepki *Polszczyzna doby staro- i średniopolskiej*, Poznań, 21–23 stycznia 2019 roku.
  - 2 Sfera leczenia na terenach etnicznie polskich rozwijała się dynamicznie od średniowiecza, na co zwracano uwagę w poświęconych historii medycyny pracach [np. Bednarski 1939; Kuźnicka 1989; Drygas 1983; Gutt 1983; Brzeziński 1988]. Bogato prezentują się również badania nad językiem i terminologią medyczną, czego potwierdzeniem są liczne publikacje [np. Długosz 1990; Doroszewski 1996; Jankowiak 2005; Kędelska 1978; Masłowski 1977; Migdał 2002; Musiołek-Choinski 1986; Urbanek 1998].
  - 3 Definicje i informacje źródłowe dotyczące pochodzenia i historii omawianych wyrazów pochodzą z następujących źródeł leksykograficznych: Bańko 2010; Bańkowski 2000 (dalej: ESJP); Boryś 2010 (dalej: SEJP); Brückner 1927 (dalej: SEB); Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1900–1927 (dalej: SW); Dubisz, red. 2003 (dalej: USJP).

próba analizy językowego obrazu lekarza w polszczyźnie ogólnej kreowanego przez pryzmat przyporządkowanej mu leksyki oraz funkcjonujących obiegowo zasobów frazeologii i paremiologii polskiej. Jako wspomagające wykorzystano porównawczo wyniki próby ankietowej przeprowadzonej w środowisku studentów (w wieku od 25 do 48 lat) studiów niestacjonarnych na kierunkach nauczycielskich w średniej wielkości mieście wojewódzkim położonym na pograniczu zachodnim.

## 1. Wprowadzenie

Tradycje lecznicze sięgają – jak można sądzić – początków kształtowania jakiegokolwiek kultury i cywilizacji, co uzasadnić można bodaj naturalną potrzebą łagodzenia bólu bądź niedogodności czy słabości wynikających z natury i fizjologii człowieka. W starożytnym Rzymie leczenie było zajęciem przypisanym niewolnikom, zapewne cudzoziemcom, skoro Juliusz Cezar, mając świadomość ludzkich potrzeb również w zakresie medycyny, od 46 roku p.n.e. nadawał obywatelstwo każdemu, kto jako lekarz praktykował w Rzymie. Wpłynęło to istotnie na podniesienie statusu społecznego lekarzy, których pomoc okazywała się szczególnie ważna w sytuacji wojny bądź zarazy. Tak też było w wypadku mitycznego Asklepiosa (czyli Eskulapa), który został opisany w *Iliadzie* jako pospolity lekarz. Jednak, „gdy rozszerzając swą praktykę, zaczął wskrzeszać zmarłych, Zeus zabił go piorunem, obawiając się o porządek świata” [Kopaliński 1985: 58]. Kult Eskulapa w starożytnym Rzymie uaktywnił się w 293 roku p.n.e. podczas szalejącej w mieście zarazy. Wizualizowano go jako postawnego mężczyznę, na podobieństwo Zeusa – z brodą, noszącego laskę, wokół której wił się symbolizujący odnowę i uzdrawianie, tajemniczy i mądry wąż<sup>4</sup>, oraz czarę leków [Kopaliński 1985: 380]. Najstynniejszym natomiast lekarzem greckim, pochodzącym z parającej się medycyną rodziny Asklepiadów, był Hipokrates (ok. 460–377 p.n.e.). Pozostawił on cenny dorobek swej pracy, a przypisywane mu dzieła „zawierają [...] opisy stanów chorobowych, wskazania lecznicze i prognostyczne oraz zasady etyki lekarskiej obowiązujące w znacznej mierze do dziś” [Kopaliński 1985: 380]. Tak jak wąż Eskulapa jest znakiem lekarzy, tak przysięga Hipokratesa odzwierciedla podstawowe zasady ich działań medycznych. Za prekursora z kolei nowoczesnej medycyny uznaje się Theophrastusa Bombastusa von Hohenheima, zwanego Paracelsusem (1493–1541), który – jak podkreśla Władysław Kopaliński –

4 Wąż, stworzenie o osobliwym wyglądzie, nieustraszone, zwinne i groźne, w wielu kulturach był postrzegany jako zwierzę o niezwykłej sile, skomplikowanym przyporządkowaniu i różnorodnej symbolice [por. Forstner 1990: 304–308; Kopaliński 2001: 452–456; Kowalski 1998: 579–589; Skorupska-Raczyńska 2018: 143–154].

Zdobył wielką sławę, praktykując jako lekarz cudotwórca w coraz to innym kraju i mieście zachodniej i środkowej Europy. [...] Był jednym z głównych reprezentantów panteistyczno-okultystycznej odmiany renesansowej filozofii przyrody, co mu nie przeszkadzało upatrywać w obserwacji i doświadczeniu podstaw medycyny i przyrodoznawstwa. [...] Zerwał ze skomplikowanymi receptami średniowiecza, wprowadzając na ich miejsce leki proste, sporządzone z roślin i minerałów, zwłaszcza zaś z metali. [Kopaliński 1985: 831]

Paracelsus dzięki swym poglądom (nie zawsze *stricte* naukowym) miał duży wpływ na formułowanie w kolejnych stuleciach różnych założeń i teorii zarówno medycznych, jak i w zakresie chemii. Za twórcę zaś nowoczesnej, opartej na sekcji zwłok anatomii uważa się Flamandczyka Andreasa Vesaliusa (1514–1564), profesora na padewskim uniwersytecie. Jako autor zwalczanego przez inkwizycję dzieła *De humani corporis fabrica* (1543), bogato ilustrowanego ponad 300 rysunkami, był ostro krytykowany przez współczesnych. Wpłynęło to bezsprzecznie na jego emigrację z Padwy, po której opuszczeniu przyjął obowiązki nadwornego lekarza cesarza Karola V oraz jego syna i następcy tronu Filipa II, co było dawniej popularną praktyką [Kopaliński 1985: 1238]. Cudzoziemscy medycy służyli bowiem swą wiedzą i umiejętnościami również polskim monarchom i możnowładcom, by wymienić: Giovanniego Giorgia Biandratę (Blandratę) – włoskiego lekarza królowej Bony (a później Mikołaja Radziwiłła Czarnego) – czy Williama Davidsona – Szkota, lekarza na dworze Jana Kazimierza. W Padwie wykształcili się dawni wybitni, choć nieliczni, polscy medycy (tacy jak: Józef Struś, Wojciech Oczko czy Sebastian Petrycy), którzy jednak byli głównie znakomitymi praktykami. Leczone głównie mór oraz zachowanie podczas zarazy, puszczano krew „szczególnie na wiosnę, bez czego się nie obchodzono” [Trzaska, Evert, Michalski 1939a, t. 2: 766], a położnictwo w zasadzie było zdane na wiejskie baby – akuszerki. Lekarzy w Polsce było niewiele, ich pomoc zaś niedostateczna, zawodna, ale i niedoceniana, krytykowana i negowana. Zgodnie z opinią Aleksandra Brücknera

[w]idzimy wyłączną interesowność lekarską; zarabiali oni tyle, ile mogli. Wadzili im chirurdzy, tj. cyrulicy, którzy nie tylko krew puszczali, złamania i zwichnięcia wstawiali, ale i wewnętrzne choroby leczyli, chociaż im tego srogo wzbroniono; dalej wadzili aptekarze, którzy nie tylko lekarstwa przedawali, ale i doradzali szczególnie drogie, zagraniczne. [Trzaska, Evert, Michalski 1939a, t. 2: 766]

W tej sytuacji znacząco pomagali bracia zakonni, nie tylko ci zajmujący się opieką nad chorymi. W każdym zaś dworku dbano o zapasy apteczne, tj. zioła, korzenie, nalewki i maści, nie tylko na potrzeby domowników, ale i ku pomocy proszących o nie kobiet ze wsi. Na leczeniu siłą rzeczy znali się zatem prawie wszyscy.

Na koniec i kat rzemiosło uprawiał, jako zawodowy anatom i ludzi, i psów [...]. Ci wszyscy uprawiali medycynę ściśle tradycyjnie; wielką część wypełniała łaska Pańska, a dietą ścisłą, spokojnym leżeniem, odwarami różnymi [...], owijaniem itp. można było ulgę sprawić albo nawet i zdrowie powrócić; na przeczyszczenie wystarczała byle drzystka<sup>5</sup>. Przesądów i zabobonów nie brakło. [Trzaska, Evert, Michalski 1939a, t. 2: 766–768]

Wszystko to z dużą dozą prawdopodobieństwa wpłynęło na ukształtowanie obrazu lekarza i stereotypowe jego postrzeganie, co odzwierciedlają leksyka oraz liczne przysłowia polskie.

## 2. Leksyka

Wyraz *lekarz*, oznaczający w polszczyźnie współczesnej i najnowszej osobę ‘zawodowo zajmującą się leczeniem osób lub zwierząt’ oraz ‘stopień naukowy udzielany przez wydział lekarski, niższy od doktora medycyny’ [USJP I: 416], jako ogólnosłowiański należy do najstarszych złóż leksykalnych polszczyzny, choć pierwotnie (w wiekach XIV, XV i XVI) odnoszony był do wytwórcy maści i innych leków, czyli aptekarza (rejestrowanego językowo jako progresywizm XV-wieczny). Zdarzało się też, że wówczas aptekę nazywano *lekarnią* bądź *lekarzkim domem*. O prototypowym przyporządkowaniu funkcjonalnym nazwy *lekarz* świadczy również jej forma żeńska – *lekarka* ‘znachorka, uzdrowicielka’. Jako nazwa alternatywna określająca człowieka, który leczy, w staropolszczyźnie służyła forma *lekowniczy*. Kolejne diachronicznie terminy dotyczące tych, którzy parali się leczeniem, jak *doktor*, *medyk* i *cyrulik*, uznaje się za neologizmy XVI-wieczne, z których pierwszy (*doktor*) w polszczyźnie wcześniejszej, średniowiecznej, prototypowo i zgodnie z substancją łacińską oznaczał nauczyciela i uczonego (łac. *doctor* ‘nauczyciel, mistrz’), czego potwierdzenie odnajdujemy m.in. w opinii Jana Mączyńskiego: „Prostak doktora uczy, jaje chce być mędrsze niż jego mać kokosz” [SW I: 495]<sup>6</sup>,

<sup>5</sup> *Drzystka*, również *dryzda* to gwarowe określenia biegunki, także nazwy odchodów pochodzących z biegunki [por. SW I: 570].

<sup>6</sup> Po cytacie ze źródła leksykograficznego podaję skrót nazwy słownika, nr tomu i strony.

oraz najwyższy wówczas stopień akademicki, w przeciwieństwie do *medyka* (łac. *medicus*, od *mederi* ‘leczyć’) oznaczającego lekarza (dziś przestarzałe), a tym samym związanego z *medycyną* (łac. *medicina*), jako sztuką albo nauką lekarską, ale też konceptualizującą leczenie się, czyli kurację. Znaczenie to potwierdzają słowa polskiego pisarza Marcina Matuszewicza (1714–1773): „Sapieha w Akwisgranie, na medycynę pojechawszy, umarł” [SW II: 916]. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można sądzić, że społecznie medyk cieszył się wyższym od lekarza statusem, czego sygnały odnaleźć można w tekstach pisanych, np. Baltazara Opcia, pisarza religijnego z przełomu wieków XV i XVI, którego słowa: „Medykom w rzeczach lekarskich wszystkiego przyczynę dać przystoi” [SW II: 916] odzwierciedlają nakładane na nich zadania. Trzeci z wymienionych wyżej terminów – *cyrulik* – prezentuje bardziej złożone przyporządkowanie funkcjonalne. Dziś jako przestarzały latynizm (p.łac. *cyrurgicus*, *chirurgicus*) o treści ‘golarz wykonujący również zabiegi’ pierwotnie oznaczał felczera i pomocnika chirurga, wreszcie chirurga, czyli osobę o profesji powszechnie szanowanej, jak w komentarzu żyjącego w XVIII wieku Ludwika Perzyny: „Kto i umysłową, i działającą część chirurgii dobrze pojął i skutecznie, ten wart imienia cyrulika” [SW I: 365]. Ograniczone funkcjonalnie zadania – w pierwszej kolejności do golarstwa – pełnił natomiast *balbierz* (wł. *barbiere* ‘golibroda’), żywy w polszczyźnie obiegowej od wieku XVII do pierwszej połowy XIX stulecia. On też miał się zajęć felczerskich. *Felczer* zaś, *de facto* pierwotnie chirurg wojskowy operujący na polu walki, przyjął się w polszczyźnie XVIII-wiecznej z języka niemieckiego (niem. *Feldscher*) jako określenie mężczyzny zajmującego się – podobnie jak cyrulik – chirurgią niższą i podstawowymi zabiegami lekarskimi. O popularności takiej osoby w dawnej rzeczywistości świadczą dość liczne warianty gwarowe nazwy felczer, jak rejestrowane w *Słowniku warszawskim*: *felczar*, *felczerz*, *fersioł*, *flajcer*, *flejcer*, *flejcerz*, *flejcz*, *flejczur*, *fylczer* [SW I: 729]. Dziś *felczer* jako termin medyczny oznacza ‘osobę wykonującą zawód zbliżony do lekarza, ale uprawnioną do wykonywania jedynie prostych zabiegów’ [USJP I: 890]. W początkach XVII wieku pojawił się w polszczyźnie progresywny rutenizm *konował* (gwarowo *kanawał*, *konofał*, *konefiał*, *kónofał*) [SW II: 445], zwany też *konopłatem*<sup>7</sup>, od początku nacechowany pejoratywnie jako pogardliwa nazwa lekarza zwierząt, szczególnie koni. Tak też nazywano partacza leczącego bydło i konie, człowieka bez zdobytej w tym celu wiedzy, którym najczęściej był wiejski kowal. W kolejności jako przenośne upowszechniło się znaczenie: ‘zły,

7 Wyraz *konopłat* w językach rosyjskim, ukraińskim i białoruskim oznaczał kastratora koni [por. ESJP I: 783].

niehumanitarny lekarz’, dziś żywe potocznie, pogardliwe albo lekceważące: „Ten konował na zapalenie płuc przepisał mi aspirynkę i witaminki” [USJP II: 211], również o złym weterynarzu<sup>8</sup>.

Do nowszego, nowopolskiego słownictwa ogólnie nazywającego lekarza możemy zaliczyć XIX-wieczne zapożyczenia, jakimi są, w porządku alfabetycznym: *dentysta* (fr. *dentiste*), *eskulap* (łac. Aesculapius [gr. Asklēpiós] ‘imię mitycznego lekarza’), *konsyliarz* (z łac. *consiliarius* ‘doradca’), *weterynarz* (niem. *Veterinär*, z fr. *vétérinaire*, z p.łac. *veterinarius*, od łac. *veterina* ‘[stare, doświadczone] bydło robocze [woły, osły, muły juczne]’) oraz jednostki rejestrowane jako progresywne w polszczyźnie XX wieku, np.: *lapiduch* bądź *wyrwiząb*<sup>9</sup>. Zajmujący się – w myśl XIX-wiecznej definicji semantycznej – leczeniem, rwaniem i wprawianiem zębów dentysta, wypierany w językowej komunikacji przez *stomatologa* (czyli, jak w pierwszej połowie XX wieku: lekarza chorób jamy ustnej), postrzegany był dawniej jako *lekoząb*, *zębolek*, *zębolołom*, *zębodawca*, *zębodawca*, tj. przez pryzmat rodzimych nazw, które – zgodnie z rejestracją w *Słowniku warszawskim* i kwalifikacją „mało używane” – na przestrzeni XIX stulecia były już jednostkami leksykalnymi recesywnymi, ale wciąż jeszcze używanymi, choć w tekstach w rzeczy samej nacechowanymi pejoratywnie, co ilustruje wyimek z wypowiedzi polskiego historyka Łukasza Gołębiowskiego (1733–1849): „Zębodawcy, okoleki, lekaroby, krążyświaty, biegusy, pasibrzuchy, darmożjady” [SW I: 442], będącej częścią krytycznej opinii na temat społeczeństwa. Wyraz *konsyliarz* z kolei, nacechowany współcześnie melioratywnie, funkcjonował w polszczyźnie znacznie wcześniej – pod koniec XVI wieku, ale w znaczeniu ogólnym ‘radca, doradca’, z którego, w wyniku specjalizacji, ukształtowała się w drugiej połowie XIX stulecia (być może pod wpływem niem. *Konsiliar*) jednostka leksykalna medyczna o treści ‘lekarz specjalista, doktor, członek konsylium lekarskiego’. Dziś jest to forma przestarzała, książkowa i podniosła, w przeciwieństwie do nazwy *eskulap*, którą żartobliwie nazywano i nazywa się do dziś lekarza, doktora. Do wykorzystywanych w komunikacji językowej uszczypliwie albo pogardliwie należy również najnowszy z analizowanych wyrazów, czyli *lapiduch* – na określenie przede wszystkim sanitariusza lub pielęgniarza, ale też lekarza, zwłaszcza

8 W polszczyźnie gwarowej *konował* oznaczał dawniej również ‘urzędnika układającego w spokojnym miejscu gości, zamoczonych trunkiem i chcących się przespać’ [por. SW II: 446].

9 W *Słowniku warszawskim* odnajdziemy również jednostki inne, takie jak: *medyko-chirurg*, *medykator*, *medykaster*, *medycynier*, zarejestrowane w teaurusie oraz skwalifikowane jako dawne, „mało używane” bądź prowincjonalne, ale niepoświadczone źródłowo [por. SW II: 916].

wojskowego<sup>10</sup>. Jako formę uzupełniającą przywołać należy w omawianym zestawie wyraz *znachor*, prototypowo jak w prasłowiańszczyźnie ‘znawca, ten, który się na czymś zna’, w polszczyźnie XIX i XX wieku oraz najnowszej oznaczający ‘osobę bez uprawnień i bez odpowiedniego wykształcenia zajmującą się leczeniem ludzi, zwykle za pomocą ziół, czasem też guseł, czarów i zamawiania’ [USJP IV: 1044]. Pogardliwie albo lekceważąco *znachorem* nazywa się również złego lekarza.

### 3. Frazeologia

Analiza powszechnie dostępnych dzieł paremiograficznych<sup>11</sup> pozwoliła na wyekscerpowanie z nich 316 paremii zawierających nawiązania do wizerunku lekarza w polszczyźnie, w tym: z komponentem *doktor* – 98 jednostek; *lekarz* – 53 jednostki; *medyk* i *aptekarz* – po 13 jednostek; oraz *cyrulik*, *felczer*, *konował* i *konsyliarz* – razem 7 jednostek. Jako uzupełniające posłużyły przysłowia z ingredientami: *choroba* – 63 jednostki i *chorować* – 32 jednostki oraz *leczyć* – 37 jednostek. Wyłaniający się z badanych przysłów wizerunek lekarza w polszczyźnie ukazuje tę niezwykle popularną kulturowo postać zarówno w perspektywie negatywnej, jak i pozytywnej. Prezentowany jest on jako szkodliwy, a nawet niebezpieczny dla chorego ignorant: *Błędy lekarza pokrywa ziemia* (1894)<sup>12</sup>; *Lekarzów wiele umorzą człowieka śmieie* (1632); *Lepiej sie dostać zbójcy aniżeli głupiemu medykowski* (1570); *Medyk głupi z zdrowia złupi* (1570); *Śmierć jest gotowa, kiedy medyk głupi* (1650); *Niedoskonały lekarz pewnym bywa zabójcą* (1779); *Nowy lekarz, nowy cmentarz* (1894); *Chcesz nie być chora, strzeż się doktora* (1801); *Doktor Jugo: kogo leczy, już tego niedługo* (1800); *Niepewny doktor, pewny zabójca* (1570); ale legitymujący się właściwym dyplomem, stąd *Papierowy doktor* (1650) i zastrzegający się odnośnie do skutków leczenia, stąd *Doktor byleby* (1902); wyróżniający się nie wiedzą, ale bogatym i eleganckim strojem, np. czerwonymi pończochami, stąd *Doktor pończoszka* (1688). Zarzuca się lekarzom również inne słabości,

10 Wyraz *lapiduch* należy do grupy złożzeń z komponentem *łapić*, produktywnym już w polszczyźnie XV i XVI wieku, by przywołać przykłady o proveniencji staro- i średniopolskiej, takie jak: *lapidusza* ‘czyhający na czyją duszę, gorszyciel’, *lapigrosz*, *łapiszeląg* ‘człowiek łakomy na zysk’, *łapikoń*, czyli ‘koniokrad’, *łapikufel*, *łapitrunek* – ‘pijak, opój’, *łapikura* – ‘złodziej kur’, *łapiowca* – ‘złodziej owiec’, *łapiposag* – ‘ten, co poluje na posag’ [por. SW II: 796; ESJP I: 88].

11 Mowa tu o następujących opracowaniach i zbiorach paremiograficznych: Kłosińska 2004; Masłowsky 2003a; Masłowsky 2003b; Krzyżanowski 1969–1978 (dalej: NKPP).

12 W nawiasie podaję datę pierwszej rejestracji przysłowia w źródłach pisanych, zgodnie z informacją w NKPP.

takie jak nieuczciwość, co odzwierciedlają przysłowia: *Doktorowie czasem łowie* (1588); *Obiecuje zdrowie lekarz, gdyż nie ma mocy, a w tym jest łgarz* (1521); *Kopa zegarków, kopa kalendarzy i kopa lekarzy, to trzy kopy łgarzy*<sup>13</sup> (1896); ale przede wszystkim wyrachowanie i chciwość, jak w przykładach: *Doktor kuruje, gdy pieniądze czuje* (1894); *Każdy doktor ma trzy postawy: kiedy przyjdzie, miły jak anioł; kiedy uleczy, dobry jak Bóg; kiedy się nagrody upomina, zły jak diabeł* (1618); *Lekarz żąda wizytowego: czy ubił chorobę, czy chorego*<sup>14</sup> (1894); *Nie idź po doktora z gołymi rękoma* (1779); *Niż odprawisz doktora, tedyć ubędzie pół wora* (1543); a nawet perwersję: *Husarz prosi Boga o wojnę, a lekarz o febrę* (1894). W kolejnych przysłowiach wypominana jest także koteryjna solidarność, toteż *Aptekarz trzyma stronę lekarza* (1955); *Gdy lekarze radzą, chorego umorzą, kolegi nie zdradzą* (1894); *Lekarza o zabój nie pozywają (nie sądzą)* (1632); a z drugiej strony środowiskowa rywalizacja, co odzwierciedla fraza: *Żebrak żebraka nigdy tak nienawidzi, jak lekarz lekarza* (1894) itp.

Mimo przysłów o krytycznej treści od wieków uważano, iż *Lekarski żywot nędzny* (1632), a *Lekarz dla chorego wiele cierpi* (1632), zwłaszcza że *Lekarz nie zawsze ratuje* (1632) i nie zawsze doświadcza pozytywnych uczuć pacjenta, co wpływać może na brak uczucia satysfakcji, bo *Cały świat doktorowi dać chory przyrzeka, ozdrowiawszy wnet z myśli doktor mu ucieka* (1756). Domagano się szacunku dla leczących, zdroworozsądkowo uzasadniając taki pozytywny stosunek, postrzegany przez pryzmat przede wszystkim własnych potrzeb, jak w przysłowiu: *Lekarza trzeba szanować, boć się też trafi chorować* (1632); bądź obowiązujących zasad społecznych: *Doktor, grosz, przyjaciel – potrzebie gwoli ma być szanowany*<sup>15</sup> (1645); *Ksiądz w kościele, sędzia w radzie, doktor w lekach mają być wielkiego poszanowania* (1637); *Z żoną, doktorem i księdzem w zgodzie żyć trzeba* (1635) itp. W szeregu przysłów odnaleźć można zapisy zasad obowiązujących z jednej strony lekarza, jak w przykładach: *Czego nie wie lekarz, tego nie leczy* (1620); *Lekarz wielomowny być*

13 Nawiązanie do zegarków oraz kalendarzy jako wynalazków o kłamliwych treściach tłumaczyć można niekorzystnymi doświadczeniami związanymi z jednym i drugim artefaktem. Pierwsze zegarki kieszonkowe, zwane pektoralikami, szybko się psuły, a możliwości ich naprawy były niewielkie. W kalendarzach zaś zamieszczano dawniej obok porad i przepisów gospodarskich również przepowiednie pogody, które nie zawsze były trafne [por. Trzaska, Evert, Michalski 1939a, t. 2: 503–510, IV: 1002–1007].

14 *Wizytne* – opłata za wizytę, czyli odwiedzenie chorego, przyjęcie chorego bądź poradę lekarską [por. SW VII: 635].

15 Forma *gwoli* – tu w znaczeniu: ‘w celu albo z powodu, z przyczyny, ze względu na’ [por. SW I: 953].



*nie ma*<sup>16</sup> (1632); *Chory nie szuka lekarza wymownego, ale uzdrawiającego* (1781); *Medyk luboby był znakomity, względ na urynę ma i na womity*<sup>17</sup> (1886); *Mądry medyk upatruje, aby wątrobę chłodząc, nie zaziębil żołądka* (1658); *Jaka choroba, takiego jej lekarza potrzeba* (1568) itp; z drugiej – pacjenta: *Doktora i księdza wstydzić się nie potrzeba* (1696); *Kto się chorobą swoją delektuje, daremnie medyk takiego kuruje* (1716); *Lekarza czyni srogiego nieposłuszeństwo chorego* (1632); *Wiara w lekarza często skuteczniej pomaga aniżeli zapisane przezeń lekarstwo* (1857) itp., jednoznacznie podkreślające potrzebę wzajemnego zaufania.

Stereotypowe a dyskredytujące postrzeganie lekarza podkreśla pejoratywne słownictwo, np.: *błędy, łgarz, zabójca, głupi, zły, umorzyć*, jednoznacznie kwalifikujące i narzucające negatywny obraz postaci. W wypadku przysłów waloryzujących wizerunek medyka odnajdujemy formy modalne (*trzeba*), zaprzeczenia (*być nie ma*) bądź zalecenia (*mają być*), co podkreśla językowo i moduluje założone prawdopodobieństwo zjawiska. Ukształtowane w większości kilkaset lat temu opinie i pouczenia zawarte w przysłowiaach stanowią trwałe złoże opartego na stereotypie standardowego postrzegania fragmentu rzeczywistości obejmującej relacje pomiędzy osobą, która leczy, a tą, która jest leczona.

Płaszczyznę relacji lekarz – pacjent tworzy choroba (własna, osób bliskich, ale też niespokrewnionych, znanych bądź opisywanych w przekazie ustnym), postrzegana w zasadzie jako coś bardzo nagłego, gwałtownego i niespodziewanego, co odzwierciedlają przykładowe frazy: *Choroba centnarem się wali, a łótami odchodzi*<sup>18</sup> (1858); *Choroba przybywa na koniu, a odchodzi piechotą* (1854) itp., chociaż rozpatrywana kulturowo jako nieuchronność losu, o czym od wieków przypominano, mówiąc: *Zdrowy choroby, a chory ma się spodziewać śmierci* (1618), by podkreślić również naturalne koleje życia.

Przyczyn chorób dawniej doszukiwano się przede wszystkim w złej, nieodpowiedniej diecie – bo *Choroba dostatek lubi* (1632); natomiast *Rozmaite potrawy rozmaite rodzą choroby* (1632); zaś *Zbytek potraw chorobą przeplacić trzeba* (1702) – ale i w obżarstwie – toteż *Kto nie dojadł, nie żałował; kto jadł*

16 Epitet *wielomowny* (również *wielomówny, wielosłowny* oraz *mnogomówny, mnogosłowny*) tłumaczono jako: ‘pochopny do mówienia, wygadany, rezolutny, wyszczekany, gadatliwy, świegotliwy’, a osobę taką postrzegano negatywnie, co ilustrują słowa T. T. Jeża: „Kobieta, w gruncie dobra i zazwyczaj nie wielomówna, zatrzymać się nie umiała, gdy się rozgadała” [cyt. za: SW VII: 577].

17 Tu *luboby* w znaczeniu: ‘choćby, choćby, jakkolwiek by’ [SW II: 770].

18 Obie jednostki są dawnymi polskimi miarami ciężaru: *centnar* = 100 funtom; *łót* (również *lut*, wcześniej *lot*) = 1/32 funta [por. SW I: 262, II: 828].

*nadto, przychorował*<sup>19</sup> (1848); a także w brudzie, jako że *Choroba mieszka w śmieciach* (1868). Zalecano umiarkowanie w jedzeniu i picciu, właściwe odżywianie; podkreślano także walory odpowiedniej higieny, co odzwierciedlają paremie o treści: *Lepiej pościć niż chorować* (1775); *Dobry kucharz, dobry lekarz* (1894); *Lepiej do piekarza niż do aptekarza* (1856); *Lepiej dać piekarzowi niż doktorowi* (1856); *Każdy napitek po salacie wyrzywa lekarzom po dukacie*<sup>20</sup> (1894); *Po rosole wino, jakby dukata z kieszeni wyjął doktorowi*<sup>21</sup> (1894); *Dieta i ruska bania wiele z nas chorób wygania* (1895); *Grzej brzuch i nogi, głowę trzymaj chłodno, a będzie lekarzom głodno* (1894) itp.

Wśród powodów słabości dostrzegano uciążliwą także dla lekarzy hipochondrię pacjentów, np. w przysłowiaach: *Chora na doktora* (1902); *Komu miła swa choroba, temu nie wołaj doktora* (1632); *Kto lubi chorować, nie nada lekować*<sup>22</sup> (1894); *Szpetna choroba, kto stęka, ano go jeszcze nic nie boli* (1568) itp. ganiących nadmierne rozmiłowanie we własnych realnych bądź wymyślonych uszczerbkach na zdrowiu.

Istotną funkcję – jak się okazuje – od dawna pełniły profilaktyka, co odzwierciedla XVI-wieczne przysłowie: *Każdej chorobie w czas zabiegaj*<sup>23</sup> (1568), a także szybkie i celne rozpoznanie choroby, jak w przykładach: *Choroba poznana już na połowę jest uleczona* (1806); *Gotowe zdrowie, kto chorobę powie* (1593); *Kto zna chorobę do siebie, łatwie lekarza poszuka*<sup>24</sup> (1593) itp. Pouczano: *Na początku choroby radź się lekarza, bo lepiej wcześniej, jak po czasie*, podkreślając potrzebę szybkiej reakcji na niepokojące objawy i wiedząc zapewne z doświadczenia, że *Chorobę zastarzałą próżno leczyć* (1603) i *Stare niemocy trudno leczyć jako i stare nałogi* (1967).

Choroby wskazywane w przysłowiaach komentowane są przez pryzmat szkód, jakie przynoszą – zarówno finansowych, jak i fizycznych bądź emocjonalnych, co sygnalizują kolejne paremie, np.: *Kto buduje, procesuje i leczy, tego bieda ćwiczy* (1853); *Kto się prawuje a leczy, tego diabeł po kieszeniach*

19 *Przychorować* – czyli przeplacić chorobą, odchorować co, przypieczętować zdrowiem: „Przychorujesz obżarstwa twojego” [cyt. za: SW V: 268].

20 *Salatą* dawniej nazywano różną i wszelką ogrodowiznę, drobno pokrojone warzywa, przyprawione octem, solą i oliwą i podawane na zimno [por. SW VI: 14].

21 W dawnej polszczyźnie *rosółem* (obok wywaru z mięsa i włoszczyzny, polewki bądź zupy, przyprawy, a także osolonej wody) nazywano również kłopoty i tarapaty, frasunek i smutek [por. SW V: 566].

22 Staropolskie *lekować* oznaczało ‘leczyć’ [SW II: 712].

23 Polecenie w *czas zabiegaj* oznacza tu – zgodnie z dawną semantyką – ‘zapobiegaj, uprzedź, przeszkódź’ [por. SW VIII: 20].

24 Staropolskie *łatwie* ‘łatwo’: „Jest tak bardzo chytry, iż ci może łatwie wynieść z waszych rąk” (Baltazar Opeć) [cyt. za: SW II: 800].

ćwiczy (1894); *Kogo choroba nie umorzy, tego wypotworzy*<sup>25</sup> (1697); *Pieniądze chytry złodziej wykrada, zdrowie odbiera choroba lada*<sup>26</sup> (1771); *Nie masz gorszego człowieka nad tego, który z choroby powstanie* (1618); a także przez odniesienie do ich objawów bądź niewielkiego zagrożenia, jak w przykładach: *Zrzędzi, jakby na ospę chorował* (1895) czy *Skrzywił się, jakby chorował na glisty* (1771) bądź *Frajter nie szarża, sraczka nie choroba* (1956); *Kaszel nie choroba, koza nie chudoba*<sup>27</sup> (1893); *Purym nie święto, febra nie choroba*<sup>28</sup> (1894) itp. Uzupełniają je – rzadziej – nawiązania do chorób naruszających stan fizyczny człowieka, np.: *Suchoty i puchlina język na doktorów wypina*<sup>29</sup> (1894), częściej zaś do zachowań emocjonalnych człowieka, traktowanych jako przyporządkowane do słabości, jakim człowiek ulega, czy też uczuć, jakich doświadcza. Oto przykłady ilustrujące: *kłopoty – Frasunek, jako mówią, to druga choroba* (1856); *brak rozsądku – Głupota najcięższa choroba* (1894); *brak pewności siebie – Nieśmiałość ciężka choroba* (1876); *lenistwo – Choruje na lenia* (1954); *snobizm – Choruje na pana* (1843); *uczucie zazdrości – Zazdrość największa choroba* (1658) czy też *miłości – Ach, jak ciężkie miłości sadzele*<sup>30</sup>, *nie może żadne uleczyć ziele* (1695) itp.

Podobnie jak chorobowa niemoc postrzegany jest stan człowieka w wieku podeszłym, ponieważ uznawano, iż *Sama starość stoi za chorobę* (1611). Tłumaczy się również przypadłości charakterystyczne dla tego okresu życia, jak w przysłowiu: *Koń na nogi, kowal na ręce, białogłowa na oczy na starość chorują najczęściej* (1600), postrzegane – jak można sądzić – jako standardowe ze względu na ich powtarzalność.

Przez pryzmat choroby i lekarza komentowano również zjawiska społeczne. Standardowo zatem uważano, że *Lekarzów najwięcej na świecie* (1570)<sup>31</sup>;

25 *Wypotworzyć* oznacza tu ‘wyrobić na potwora’: „Twarz dziwnie szpetna i wypotworzona” (Jan Zacharjasiewicz) [cyt. za: SW VII: 980].

26 Wyraz *lada* w cytowanym przysłowiu może oznaczać dawniej powszechnie ‘byłe, bez wyboru, bez różnicy, każda, pierwsza lepsza’ bądź gwarowo ‘pospolita, licha, zła, kiepska’ [por. SW II: 674].

27 Kozę dawniej w kulturze polskiej uznawano za marne zwierzę biedoty wiejskiej bądź małomiasteczkowej [por. np. Skorupska-Raczyńska 2015].

28 Hebraizm *purym* (właściwie *purim*) oznacza tu ‘żydowskie święto na pamiątkę upadku Hamana, także ostatki u Żydów’ [por. SW V: 437; Cała, Węgrzynek, Zalewska 2000: 275–276].

29 *Puchliną* nazywano ‘obrzęknięcie wskutek czego bądź nagromadzenie się płynu surowiczego w jamie ciała’ [por. SW V: 425].

30 *Sadzele* to inaczej: rozlane rany, wrzody; opuchlina; tu przenośnie ‘rany serca’ [por. SW VI: 4].

31 Stwierdzenie to przypisywane jest Stańczykowi [NKPP II: 286].

*Pijaństwo chłopska choroba* (1894); *Ubogich praca leczy, bogatych doktorzy* (1865); *Pańska choroba, ubogiego zdrowie* (1618); natomiast *Praca umiejętność z dostatkiem, a lenistwo chorobę z nędzą przynoszą ludziom* (1600). Krytykowano małostkowość: *Paznokciec leczy, a noga wywiniona*<sup>32</sup> (1632) ‘o drobnostce, gdy chodzi o rzeczy ważne’; oceniano biedę jako stan nabyty: *Ubóstwo jest jak trąd, który łatwo przylega, a wyleczyć się z niego trudno* (1896), a także relacje rodzinne: *Zdrowie dzieci – zdrowie rodziców, choroba dzieci – choroba rodziców* (1621); stosunki międzyludzkie: *Lekarz czyści ciało, spowiednik sumienie, a prawnik worek* (1896); *Głupi przyjaciel, kiepski sąsiad, baba złośnica – trzy choroby* (1898); *Nie uradziwszy, nie ulecysz rany* (1658); *Umarłego leczyć, a starego uczyć – wszystko jedno* (1698); *Ksiądz z ołtarza, pisarz z kalamarza, a doktor z tego żyje, co mu się nadarza* (XIX wiek); *Panna ochędóstwem, dobry chłop męstwem, doktor nauką – mają pięknie stanąć*<sup>33</sup> (1637); *Ojciec miał trzech synów, dwóch było mądrych, a trzeci był aptekarzem*<sup>34</sup> (1957); charakter człowieka: *Cnota nie choruje* (1632); *U skąpego dukat na pleśń choruje* (1894); *Choruje na suchoty w kieszeni (w szkatule)* (1674); jego zachowanie: *wmówił jak w zdrowego chorobę* (1893); *Świerzbiczka pisania – niebezpieczna choroba* (1773); *To medyk* (1890) ‘szczwany lis’ itp. ilustrujące również społeczne słabości członków wspólnoty.

W kilkunastu z poddanych analizie przysłowia odnajdujemy refleksje eschatologiczne, również połączone z aspektami egzystencjalnymi, akceptujące zastany porządek świata i interpretujące go również nieco pobłaźliwie, jak w przykładach: *Lepiej dziesięć razy ciężko chorować, niż raz lekko umrzeć* (1930); *Lepiej chorować na ciele niż na duszy* (1632); *Gdy przyjdzie godzina mortis, nie pomoże doktor Fortys*<sup>35</sup> (1894); *Gdzie śmierć zasiądzie na łożu, tam i doktor nie pomoże* (1853); *Lekarz ratuje, Pan Bóg skazuje* (1901) itp.

Wśród analizowanych przysłów spotykamy również paremie o żartobliwej treści, jak np.: *Takie jakieś choróbko, raz boli głowa, raz dupsko* (1901) – minimalizowanie stanu bądź zaawansowania własnej choroby lub opisywanej przez innych; *Lepiej nie chorować niż być leczonym* (1658) – o dwuznacznej (być może ironicznej) wypowiedzi; *Chorować na młode kości* (1900), czyli rodzic

32 *Wywiniona*, tu: zwichnięta, chora [por. SW VII: 1104].

33 Zwrot *stanąć pięknie* oznacza tu przenośnie ‘zjawić się, wystąpić, przedstawić się, ukazać się’ [por. SW VI: 388–389]. Dziś we frazeologizmach, np.: *Łzy stanęły w oczach; (Coś) stanęło przed oczyma*.

34 W przysłowiach pojawiają się różne warianty, np.: *kolejarzem, oficerem, poszedł do legionów*, zależne od niskiego statusu danego zawodu bądź stanu w określonym kulturowo czasie [NKPP II: 703].

35 Z bajki o doktorze i śmierci [por. SW II: 1044].

dziecko; *Przechorować, ale nie darować* (1878), tj. zjeść jak najwięcej, kosztem zdrowia, szczególnie w gościnie; *Byłaby to dla doctora wygoda, gdyby miał oko na palcu* (1954) – rubaszne nawiązanie do koniecznego w niektórych przypadkach medycznych badania proktologicznego; *Poczekaj z bólami, aż doktor przyjedzie* (1984) – o uniwersalnych cechach; *Ora et labora, a pójdiesz do doktora* (1956) – nawiązanie do łacińskiej benedyktyńskiej zasady „Módl się i pracuj”; *Ożenił się równy z równą: aptekarczyk z doktorówną* (1894) – ironiczne odwołanie do różnego dawniej statusu społecznego doktora i aptekarza. Przysłowia te są próbą łamania tabu związanego z chorobą, zwłaszcza ciężką, nieuleczalną, ale też oswajają z osobą doktora, lekarza; są również prześmiewcze w stosunku do osoby je wypowiadającej. Nieliczne przysłowia z komponentami *lekarz, doktor, medyk, leczyć, chorować, choroba* konceptualizują różne kulturowe zjawiska, głównie społeczne, opisywane w ujęciu przenośnym, zgodnie z którym uznaje się np., że upływający czas zabliznia emocjonalne rany, co odzwierciedlają frazy: *Czas najlepszy doktor* (1580); *Czas najlepszy lekarz* (1898); *Siła czasu, siła zwłoka bez zawodu leczy* (1658); *Czego rozum nie może, to często czas leczy* (1522) itp.

Analiza przyporządkowania chronologicznego badanych przysłów, wynikająca z rejestru zawartego w *Nowej księdze przysłów polskich*, pozwala na określenie ich historycznej proveniencji. Najstarsze z nich – XVI-wieczne (np.: *Choremu mało po wymownym lekarzu; Leczą czasem i błaznowie, a nie tylko doktorowie; Zdrowy nie potrzebuje lekarza*) – stanowią 11,8% badanego materiału; w kolejności – XVII-wieczne: 32,1% (np.: *Co choroba, to doktor; Dobry cyrulik za medyka stanie; Najlepszy doktor Pan Bóg; Nim doktor jednego chorego uleczy, dziesięciu ich umorzy*); XVIII-wieczne: 7,5% (np.: *Jedno lekarstwo nie leczy wszystkich chorób; Kobiety zawsze gotowe poprawiać kurację doktora; Odra się go chwyciła* – o człowieku nędznie ubranym); zarejestrowane w XIX wieku: 34,9% (np.: *Gdzie doktor nie może, tam baba pomoże; Lekarz choremu dogodzi, gdy w chorobie nie zaszkodzi; Mądry jak doktor, a biedny jak aptekarz; Nie zdurzysz aptekarza szejdwaserem, czyli nie zmylisz falsyfikatem; Pomaga jak kaszel w chorobie*); w XX stuleciu: 13,7% (np.: *Bez pomocy lekarskiej się nie umiera; Kto lubi figlować, musi odchorować; Mniej życia co godzina i co doktor*). Oznacza to, że co druga z analizowanych paremii (łącznie 51,4%) funkcjonowała w polszczyźnie średniopolskiej, tj. od XVI do XVIII stulecia (ponad 200 lat temu), bezsprzecznie jako element kształtowania stereotypowego obrazu lekarza – w czarnych i białych barwach – żywotnego do czasów nam obecnych, co znajduje odzwierciedlenie w poglądach współczesnych Polaków.

#### 4. Próba ankietowa

Zgodnie z wynikami przeprowadzonej próby ankietowej, zawierającej pytania dotyczące wizerunku lekarza, jego relacji z pacjentami i ich oczekiwań w stosunku do osoby identyfikowanej ze służbą zdrowia, życzenia i oceny nie odbiegają od wcześniej ukształtowanych<sup>36</sup>. Oczekuje się bowiem, że dobry lekarz powinien być przede wszystkim kompetentny i odpowiednio wykształcony (na co wskazało 82% ankietowanych), empatyczny (48%) i cierpliwy (33%), a także wyrozumiały i otwarty (25%). Ponadto ideał lekarza obejmuje – po pierwsze – cechy wzorowego pracownika w ogóle, który winien być: dociekliwy, dokładny, elokwentny, inteligentny, mądry, odpowiedzialny, pomocny, pracowity, punktualny, precyzyjny, rzeczowy, rzetelny, skuteczny, sumienny, uczciwy, wnikliwy; po drugie – walory wyjątkowego mężczyzny w roli np. przyjaciela bądź kandydata na męża, ponieważ ma być: miły, opiekuńczy, spokojny, sympatyczny, troskliwy, wesoły, uśmiechnięty, wrażliwy, zaradny. Oczekuje się od lekarza powołania i poświęcenia dla pacjentów. Jego przeciwieństwem jest lekarz zły, czyli niekompetentny i niedouczony (65%), niemiły i niegrzeczny (45%), obojętny (30%), arogancki i lekceważący pacjenta (18%), chciwy i interesowny (17%). Lekarza dyskredytują ponadto: brak czasu dla pacjenta, nerwowość, niecierpliwość, niedokładność, niekomunikatywność, pyszałkowatość, złośliwość oraz rutyna.

Odpowiadając na pytanie o wizerunek współczesnego lekarza, respondenci wymienili łącznie 40 jego cech, w większości rzutujących nań negatywnie (31), rzadziej pozytywnych (9). Te ostatnie podkreślają u lekarzy ich właściwe i wysokie wykształcenie oraz kompetencję zawodową, a także konkretność, dokładność, skuteczność, oddanie swej służbie, troskliwość, a czasem bezradność. Pozostają one w mniejszości, jako wymienione przez 22% badanych. W opinii respondentów dzisiejszy lekarz jest bowiem przede wszystkim zabiegany i zapracowany (na co wskazała co trzecia osoba), a także – co zrozumiałe – zmęczony i przemęczony (w ocenie co dziewiętej). W kolejności

---

36 Ankieta zawierała 12 pytań, w większości otwartych: (1.) Wymień specjalności lekarzy; (2.) Wskaż cechy dobrego lekarza; (3.) Wskaż cechy złego lekarza; (4.) Dzisiejszy lekarz jest...; (5.) Dzisiejszy pacjent jest...; (6.) Od lekarza oczekuję...; (7.) Lekarz od pacjenta oczekuje...; (8.) Pomoc lekarza zależy od...; (9.) Wymień znanych lekarzy; (10.) Znane przysłowia dotyczące lekarzy, pacjentów, chorób itp.; rzadziej odsyłających do wyboru z zaproponowanego zestawu: (1.) Kiedy jestem chory, to – korzystam z pomocy lekarza; leczę się sam(a); czekam, aż samo przejdzie; (2.) Najlepiej lekarz leczy w: klinice, szpitalu publicznym, ośrodku zdrowia, gabinecie prywatnym, innym miejscu (uszereguj rangowo – od najwyższej cenionego po najniższe. Próbę badawczą przeprowadzono w grupie 98 studentów kierunków nauczycielskich. Wiek respondentów: 25–48 lat.

rangowej wskazuje się jednak dalej właściwości dyskredytujące lekarza, który jest: pazerny i nastawiony na zysk oraz niedostępny bądź trudno dostępny (co czwarty ankietowany), a także: niedouczony, niezadowolony, mało empatyczny i niezainteresowany pacjentem; rzadziej – arogancki, gruboskórny, niecierpliwy, niekulturalny, niepunktualny, oschły, zbyt pewny siebie i wiecznie zły; jednostkowo zaś – np.: cwany, leniwy i sprytny. Interesujące okazuje się to zestawienie z cechami współczesnego pacjenta, który jest – co podkreślają sami respondenci, mówiąc *de facto* również o sobie – przede wszystkim wymagający (50% ankietowanych), częściej roszczeniowy i niecierpliwy (po 18%), rzadziej wyedukowany i świadomy swych praw oraz cierpliwy (po 12%), ale też: agresywny, bagatelizujący zalecenia lekarza, marudny, nerwowy, nieodpowiedzialny, nieświadomy, niezadowolony, uparty, złośliwy. Współczesny pacjent z jednej strony zna się na leczeniu lepiej od lekarza, jest dociekliwy, nieufny i nieszczerzy; z drugiej – po prostu chory, wyczerpany i zmęczony. Czuje się też odtrącony, osamotniony i zagubiony. Statystyczny pacjent oczekuje od lekarza w pierwszej kolejności pomocy (na co wskazuje ok. 60% respondentów), kompetencji (42%) i profesjonalizmu oraz trafnej diagnozy (po 24%). Respondenci – pacjenci w kolejności wymieniają: empatię lekarza, zainteresowanie chorym i jego problemami, zaangażowanie i skuteczność oraz konkretność i dokładność. Pacjenci od lekarza oczekują wyleczenia, lekarstw, zwolnienia i niższych cen wizyt, ale też: grzeczności, komunikatywności, kultury, podniesienia na duchu, punktualności, rzeczowości, szacunku, szczerości, uprzejmości, wrażliwości, wsparcia, współczucia, wysłuchania, zrozumienia i życzliwości. Według respondentów lekarz od pacjenta oczekuje przede wszystkim pieniędzy – nazywanych potocznie również kasą (35% wskazujących), szczerości i otwartości (ok. 22%) oraz tego, żeby nie chorował i nie zabierał mu czasu (ok. 21%), a także – chociaż rzadziej – odpowiedzialności i podporządkowania, zdyscyplinowania i zaufania, wyrozumiałości, cierpliwości i spokoju oraz regularnych wizyt. Zgodnie z opinią kilku ankietowanych lekarz oczekuje, że pacjent sam będzie wiedział, co mu dolega; czeka, żeby chory leczył się prywatnie, a nawet, żeby dał mu spokój albo sam się wyleczył.

Zgodnie z treścią wypowiedzi efektywna pomoc lekarza zależy od ponad 25 czynników, wśród których najczęściej (co trzecia osoba) wymienia się jego wiedzę i kompetencje. Co czwarty ankietowany wskazuje pieniądze, a co szósty – zaangażowanie lekarza, czas, jakim dysponuje, oraz warunki pracy; co dziesiąty zaś powołuje się na znajomości i wpływy, formę praktyki (z podziałem na publiczną i prywatną) oraz humor lekarza. Rzadziej przywołuje się podejście lekarza do pacjenta, stan pacjenta i umiejętność wysłuchania chorego. Nie bez znaczenia jest tu liczba chorych objętych opieką,

kondycja lekarza, jego doświadczenie, zmęczenie (przemęczenie), zaufanie w relacjach lekarz – pacjent itp. Sporadycznie wymienia się inne czynniki, takie jak: empatia i powołanie lekarza, kultura, szczęście czy wygląd pacjenta. Za znaczącą można uznać wypowiedź życzeniową: „Nie powinna zależeć od czegokolwiek”.

Zaufanie pacjentów do lekarza zależy również od miejsca, w którym przyszło mu leczyć chorych. Respondenci, mając do wyboru miejsce (klinika, szpital publiczny, ośrodek zdrowia, gabinet prywatny, inne), w którym lekarz najskuteczniej leczy, wskazali przede wszystkim gabinet prywatny (55% ankietowanych), a następnie – w kolejności: klinikę, szpital publiczny, ośrodek zdrowia i inne (np. szpital prywatny). Około 5% respondentów uznało wskazane obiekty za nieznaczące, argumentując, że skuteczność leczenia zależy od lekarza, a nie od miejsca, w którym on pracuje. W pewnym stopniu wpływa to na zachowanie chorego w sytuacji niedomagania, mniej lub bardziej uciążliwych słabości, uszczerbku na zdrowiu, choroby. Okazuje się, że w takim wypadku z pomocy lekarza korzysta 67% ankietowanych, pozostali zaś leczą się sami, a nawet (13%) czekają, aż samo przejdzie, argumentując to np. w ten sposób: „Bo jestem za leniwa na chodzenie po lekarzach”. W kilkunastu wypadkach potrzebę skorzystania z fachowej pomocy medycznej uzasadniano samą chorobą (w relacji: poważna – niepoważna) oraz jej stanem. Raczej nie stosuje się tej zasady w wypadku choroby dzieci, czego potwierdzeniem może być wskazanie pediatry jako najpopularniejszego lekarza specjalisty, wymienionego przez 85% ankietowanych. W dalszej kolejności wymienia się ginekologa (80%), laryngologa (68%), chirurga (63%), kardiologa (56%), neurologa (47%), ortopedę (46%), onkologa (45%), psychiatrę (45%), okulistę (40%), internistę (36%), stomatologa i dentystę (32%), endokrynologa (31%), nefrologa (28%), urologa (26%) i dermatologa (25%). Kilkanaście procent ankietowanych wylicza również anestezjologa, dermatologa, pulmonologa; kilka zaś procent alergologa, neurochirurga, ortodontę, psychologa klinicznego, radiologa i seksuologa oraz lekarza rodzinnego. Sporadycznie wymieniany jest: androlog, audiolog, diabetolog, foniatra, gastroenterolog, gastrolog, hematolog, kardiochirurg, lekarz medycyny estetycznej, lekarz medycyny pracy, otolaryngolog, patolog i wenerolog.

Łącznie ankietowani wskazali ponad 40 specjalności o zróżnicowanej popularności w społeczeństwie, co wynikać może z kontaktu bezpośrednio lub pośrednio, podyktowanego własnym doświadczeniem choroby bądź osób innych, np. bliskich. Potwierdza to odpowiedź na zawarte w badaniu polecenie wskazania znanych lekarzy, wśród których wymieniono przede wszystkim mistrzów polskiej kardiologii, tj. prof. prof. Zbigniewa Religę i Mariana



Zembałę (łącznie 42%), kilku bohaterów literackich, filmowych i telewizyjnych (jak prof. Wilczur, dr Judym czy dr House, dr Szczyt, dr Ambroziak), a następnie nazwiska kilkudziesięciu lekarzy różnych specjalności, na których pomoc ankietowani mogą realnie liczyć w swoim środowisku. Przy czym uznać można, że są to dobrzy i cenieni przez pacjentów i ich rodziny specjaliści, bez względu na standardowo przypisywane im wcześniej w ankiecie cechy osobowościowe.

Ankietowani nie wykazują wielkiej znajomości przysłów związanych z lekarzem, chorobą, leczeniem itp., toteż założyć można, że na obecny obraz lekarza wpływają one w znikomym stopniu, choć potencjalnie pozostają nośnikami stereotypu w ocenie otaczającego i antropocentrycznie postrzeganego świata. Około jedna trzecia respondentów cytuje po jednej lub dwie paremie, wśród których powtarzane są frazy: *Lekarz leczy, Bóg uzdrawia; Lekarzu, ulecz (lecz) się sam; Trzeba mieć zdrowie, żeby się leczyć; W zdrowym ciele zdrowy duch*; a także przywoływane jednostkowo: *Chorowici najdłużej żyją; Czas goi rany, ale nigdy nie zaszkodzi zasięgnąć opinii lekarza; Gdzie trzech doktorów radzi, ksiądz nie zawadzi; Jedz codziennie jedno jabłko i lekarza widuj rzadko; Lekarzowi i proboszczowi nie życzy się dobrego roku; Z lekarzami jest jak z winem, im starsi, tym lepsi*, zapewne funkcjonujące w polszczyźnie mówionej.

## 5. Tytułem podsumowania

Tradycje lecznicze, m. in. wynikające z naturalnej potrzeby łagodzenia bólu, są częścią kultury i elementem cywilizacji. Ich rozwój postępował wraz ze wzbogacaniem wiedzy dotyczącej funkcjonowania człowieka jako istoty fizycznej i psychicznej. Równolegle kształtował się obraz osoby niosącej ulgę w cierpieniu, wyprowadzającej z choroby, a także zapobiegającej jej. Współczesny wizerunek lekarza jest zatem wynikiem wielowiekowego procesu opiniotwórczego, opartego w dużym zakresie na ukształtowanym stereotypie i zakładanym standardzie, zarejestrowanego w leksyce, frazeologii i paremiografii. W funkcjonujących od przynajmniej kilku wieków przysłowia odnajdujemy popularną kulturowo postać lekarza postrzeganą w perspektywie zarówno pozytywnej, jak i negatywnej. Lekarz zatem prowadził życie trudne i prezentował profesję w sumie niewdzięczną, rzadko doświadczając satysfakcji zawodowej oraz wdzięczności pacjentów, którzy niechętnie traktowali go pozytywnie, częściej natomiast uznawali go za szkodliwego ignoranta o wielu słabościach, takich jak nieuczciwość, wyrachowanie, chciwość, zachowawczo i koteryjnie solidarnego. Z drugiej strony w przysłowia nawołuje się do okazywania leczącym szacunku, jako że są oni niezastąpieni w sytuacji choroby. Tę zaś postrzegano jako skutek przede wszystkim złej, nieodpowiedniej diety,

nieumiarkowania w picciu, braku odpowiedniej higieny. Przestrzegano przed uciążliwym rozmiłowaniem we własnej chorobie i zalecano już w XVI-wiecznych przysłowiach profilaktykę, doszukując się podstaw dobrego zdrowia głównie w odpowiedniej diecie.

Niezmiennie, bez względu na epokę – co potwierdza wynik próby badawczej – od lekarza oczekuje się kompetencji i wykształcenia, a następnie empatii i cierpliwości, wyrozumiałości i otwartości. Zgodnie z oczekiwaniami współczesnych pacjentów czynnych i potencjalnych, lekarz doskonały ma mieć cechy idealnego pracownika, męża, a nawet kochanka, co tłumaczyć można kulturowym zaliczeniem jego profesji do grupy zawodów zaufania społecznego, obok nauczyciela i księdza. Przeciwnieństwem ideału jest konował, o cechach niezmiennie od wieków stałych w jego charakterystyce.

Podobnie jak przed wiekami, czego odzwierciedlenie odnajdujemy w przysłowiach, tak i dziś chętniej wskazuje się negatywne cechy lekarza, znacznie rzadziej zaś te waloryzujące zarówno zawód, jak i jego przedstawicieli. Odpowiadając na pytanie o wizerunek współczesnego lekarza, respondenci wskazują w pierwszej kolejności właściwe przygotowanie zawodowe, wykształcenie, kompetencje, konkretność, dokładność i skuteczność, a także troskliwość i oddanie swej służbie. Z drugiej strony wskazywane są właściwości dyskredytujące lekarza, który jest pazerny, niedostępny, nieprzystępny, niezadowolony, a także – choć rzadziej – arogancki, niekulturalny i niepunktualny. Od pacjenta lekarz oczekuje – w opinii co trzeciego ankietowanego – przede wszystkim pieniędzy, ale też szczerości, otwartości oraz tego, żeby najlepiej nie chorował i nie zabierał mu czasu. Dzisiejszy lekarz bowiem jest zabiegany i zapracowany, zmęczony i przemęczony, co traktować można jako zjawisko nowe w relacjach lekarz – pacjent. Ten ostatni jawi się współcześnie jako osobnik wymagający, roszczeniowy i niecierpliwy, zorientowany w swej chorobie i leczeniu lepiej od lekarza, często agresywny i jak dawniej bagatelizujący zalecenia lekarza, marudny, uparty, leniwy itd. Od lekarza natomiast oczekuje wyleczenia (najlepiej natychmiast), lekarstw, zwolnienia od pracy, niższych cen wizyt oraz m. in. grzeczności, komunikatywności, pocieszenia i wsparcia, punktualności, szacunku i życzliwości.

Na działalność lekarza i jej efektywność według ankietowanych wpływa ponad 25 czynników, wśród których najczęściej wymienia się jego wiedzę i kompetencje, a dalej: pieniądze, zaangażowanie, czas (jakim dysponuje) oraz warunki pracy. Nie bez znaczenia – w opinii respondentów – są: forma praktyki (z podziałem na prywatną i publiczną), liczba pacjentów oraz humor lekarza, jego kondycja, doświadczenie i sprawność (czyli stopień zmęczenia) oraz zaufanie pacjenta. Istotne według współczesnych jest miejsce pomocy i opieki medycznej. Respondenci, mając do wyboru różne statusowo placówki,

przede wszystkim wskazują gabinet prywatny (ponad połowa ankietowanych), a następnie w kolejności rangowej: klinikę, szpital publiczny, ośrodek zdrowia.

Jak przed wiekami, również współcześnie chorzy leczą się też sami. Około jedna trzecia ankietowanych ucieka się do różnych form tzw. medycyny domowej bądź kuruje samodzielnie, wykorzystując medykamenty dostępne w aptekach bez recepty. Około 13% czeka, aż choroba sama przejdzie, czego raczej nie stosuje się nagminnie w wypadku choroby dziecka (dzieci), skoro najpopularniejszym specjalistą – zgodnie z wynikiem próby – okazuje się pediatra (85% ankietowanych). Ponad połowa ankietowanych wymienia ginekologa, laryngologa, chirurga i kardiologa, a więcej niż jedna trzecia również neurologa, ortopedę, onkologa, psychiatrę, okulistę i internistę. Prawdopodobnie o popularności danych specjalności decydują sami ankietowani, tj. osoby pomiędzy 25. a 48. rokiem życia, w większości kobiety. Ich doświadczenia mogą być również bardzo specyficzne, skoro sporadycznie bądź jednostkowo wymieniają m. in. androloga, audiologa, diabetologa, gastroenterologa, lekarza medycyny estetycznej, otolaryngologa, patologa czy wenerologa.

Okazuje się, że obraz lekarza w pewnych jego odsłonach jest od wieków niezmienny, m. in. w kontekście drażliwych dla pacjenta honorariów, oczekiwanej przez chorego bezwarunkowej wiedzy przedstawiciela służby zdrowia, kompetencji i idealnego przygotowania zawodowego. Nowym elementem wizerunku lekarza są natomiast: zmęczenie, przemęczenie, zabieganie i pracowanie. Jest on poddawany ocenie pacjenta rzeczywistego i potencjalnego, który jest dziś wymagający, roszczeniowy i często odczytany, czemu sprzyja prawie nieograniczony dostęp do wiedzy i porad internetowych, wprowadzających z jednej strony chaos, z drugiej pragnienie cudu.

## Bibliografia

### *Słowniki i encyklopedie*

- Bańko Mirosław, red. (2010), *Wielki słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bańkowski Andrzej (2000), *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Boryś Wiesław (2010), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Brückner Aleksander (1927), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.

- Cała Alina, Węgrzynek Hanna, Zalewska Gabriela (2000), *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, WSiP, Warszawa.
- Dubisz Stanisław, red. (2003), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Forstner Dorothea OSB (1990), *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Karłowicz Jan, Kryński Adam Antoni, Niedźwiedzki Władysław, red. (1900–1927), *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa.
- Kłosińska Krystyna (2004), *Słownik przysłów, czyli przysłownik*, Świat Książki, Warszawa.
- Kopaliński Władysław (1985), *Słownik mitów i tradycji kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Kopaliński Władysław (2001), *Słownik symboli*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.
- Kowalski Piotr (1998), *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław.
- Krzyżanowski Julian, red. (1969–1978), *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowio- wych polskich*, t. 1–4, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Masłowski Danuta i Włodzimierz (2003a), *Przysłowia polskie*, Videograf, Katowice.
- Masłowski Danuta i Włodzimierz (2003b), *Przysłowia polskie i obce od A do Z*, Świat Książki, Warszawa.
- Trzaska, Evert, Michalski (1939a), *Encyklopedia staropolska*, red. Aleksander Brückner, t. 1–4, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa.
- Trzaska, Evert, Michalski (1939b), *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, red. Stanisław Lam, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa.

#### Literatura

- Bala-Chrupek Martyna (2015), *Co wpływa na wizerunek lekarza*, <https://lekarz.znany-lekarz.pl/blog/4-elementy-wizerunku-lekarza> [dostęp: 25 lipca 2018].
- Bednarski Adam (1939), *Materiały do dziejów medycyny polskiej w XIV i XV stuleciu*, „Prace Komisji Historii Medycyny i Nauk Przyrodniczo-Matematycznych”, nr 1, s. 25–108.
- Brzeziński Tadeusz, red. (1988), *Historia medycyny*, PZWL, Warszawa.
- Długosz Kazimierz (1990), *Uwagi o potocznym słownictwie medycznym*, „Socjolingwistyka”, t. 10, s. 91–96.

- Doroszewski Jan (1996), *O języku medycyny*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny. Forum Kultury Słowa*, red. Jan Miodek, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 253–255.
- Drygas Aleksander (1983), *Rozdział aptekarstwa od medycyny w XIII w.*, „Farmacja Polska”, t. 39, z. 8, s. 469–479.
- Gutt Romuald (1983), *Rozwój medycyny ogólnej i jej wpływ na medycynę polską*, w: *Wybór tekstów źródłowych do dziejów medycyny polskiej*, Wydawnictwo PAN, Kraków, s. 32–37.
- Jankowiak Lucyna Agnieszka (2005), *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1–2, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Kędełska Elżbieta (1978), *Polska terminologia medyczna w słownikach Bartłomieja z Bydgoszczy*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 17, s. 95–104.
- Kuźnicka Barbara (1989), *Historia leków naturalnych*, red. Barbara Kuźnicka, t. 2: *Natura i kultura – współzależności w dziejach lekoznawstwa*, Wydawnictwo PAN, Warszawa.
- Loch Eugenia, Wallner Grzegorz, red. (2006), *Sposoby leczenia dawniej a dziś w świetle literatury i medycyny*, Wydawnictwo Wojciech Olech, Lublin.
- Masłowski Jan (1977), *Polskie słownictwo lekarskie*, Wydawnictwo PAN, Wrocław.
- Migdał Jolanta (2002), *O nazywaniu człowieczych chorób – uwagi o słownictwie Głaberowych „Gadek”*, w: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 8: *Materiały X Kolokwium Językoznawczego*, red. Mirosława Białoskórska, Leonarda Mariak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 147–157.
- Musiołek-Choiński Karina (1986), *Polskie nazwy chorób. Studium z terminologii medycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Skorupska-Raczyńska Elżbieta (2015), *Językowa kreacja rodziny żydowskiej w powieści „Meir Ezołowicz” Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze”, t. 14, s. 311–332.
- Skorupska-Raczyńska Elżbieta (2018), *Językowy obraz żmii i węża w polszczyźnie historycznej*, w: *Gady, płazy i potwory w kulturach świata*, red. Joanna Rutkowska, Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Wydawnictwo Naukowe AJP, Gorzów Wielkopolski (Gorzowskie Studia Bestiograficzne, t. 4), s. 143–154.
- Stojek-Sawicka Karolina (2006), *Obraz lekarza w świetle osiemnastowiecznych kompendiów medycznych*, w: *Medycyna i okolice*, t. 1, red. Adam Paluch, Bożena Płonka-Syroka, Wydawnictwo KEiAK Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 20–32.
- Urbanek Bożena (1998), *Początki polskiego słownictwa w dziedzinie opieki i pielęgnacji chorych do 1838 roku*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny”, t. 5, z. 1, s. 39–62.

Walczak Bogdan (1995), *Zarys dziejów języka polskiego*, Kantor Wydawniczy SAWW, Poznań.

### **Indeks przysłów**

#### **LEKARZ**

- Aptekarz jest lekarski kucharz.*  
*Aptekarz trzyma stronę lekarza.*  
*Bez pomocy lekarskiej się nie umiera.*  
*Błędy lekarza pokrywa ziemia.*  
*Choremu mało po wymownym lekarzu.*  
*Chory dziedzica co lekarza bierze, ten się na on świat prędko wybierze.*  
*Chory nie szuka lekarza wymownego, ale uzdrawiającego.*  
*Co człowiek to lekarz.*  
*Czas najlepszy lekarz.*  
*Czego nie wie lekarz, tego nie uleczy.*  
*Do mokrego statku bednarza, a do zdrowego człowieka lekarza nie potrzeba.*  
*Dobry kucharz, dobry lekarz.*  
*Gdy lekarze radzą, chorego umorzą, kolegi nie zdradzą.*  
*Grzej brzuch i nogi, głowę trzymaj chłodno, a będzie lekarzom głodno.*  
*Husarz prosi Boga o wojnę, a lekarz o febrę.*  
*Jaka choroba, takiego jej lekarza potrzeba.*  
*Każdy napitek po salacie wyrywa lekarzom po dukacie.*  
*Kogo lekarz wylęczy, to go diabeł odziedziczy.*  
*Kopa zegarków, kopa kalendarzy i kopa lekarzy, to trzy kopy łgarzy.*  
*Kto nie jest architektem, może być mularzem; może być cyrulikiem, kto nie jest lekarzem.*  
*Kto zna chorobę do siebie, łatwie lekarza poszuka.*  
*Lekarski żywot nędzny.*  
*Lekarz choremu dogodzi, gdy w chorobie nie zaszkodzi.*  
*Lekarz czyści ciało, spowiednik sumienie, a prawnik worek.*  
*Lekarz dla chorego wiele cierpi.*  
*Lekarz leczy, Bóg uzdrawia.*  
*Lekarz nie zawsze ratuje.*  
*Lekarz ratuje, Pan Bóg skazuje.*  
*Lekarz wielomowny być nie ma.*  
*Lekarz żąda wizytnego: czy ubił chorobę, czy chorego.*  
*Lekarza czyni srogiego nieposłuszeństwo chorego.*  
*Lekarza o zabój nie pozywają.*

*Lekarza trzeba szanować, boć się też trafi chorować.  
Lekarzów najwięcej na świecie.  
Lekarzów wiele umorzą chorego śmieie.  
Lekarzu, ulecz się sam.  
Marnotrawcy lekarzem nędza.  
Mówi jak lykorz, a sro jak aptykárz.  
Na początku choroby radź się lekarza, bo lepiej wcześniej, jak po czasie.  
Najmilej jest na świecie być lekarzem dam.  
Nie chcę księdza, proroka, jurysty, lekarza.  
Nie ja lekarz, Pan Bóg lekarz.  
Niedoskonały lekarz pewnym bywa zabójcą.  
Nowy lekarz, nowy cmentarz.  
Obiecujecie zdrowie doktor, gdyż nie ma mocy, a w tym jest łgarz.  
Prawnik czyści worek, lekarz ciało, spowiednik sumienie.  
Rzadko proszą lekarzów na święcone, ale po święconym bardzo często.  
Suchoty a puchlina na lekarzy tył wypina.  
W Padwi więcej lekarzów jak pacjentów.  
Wiara w lekarza częstokroć skuteczniej pomaga aniżeli zapisane przezeń lekarstwo.  
Zachowaj mnie, Panie, od łask lekarzy, rachunków aptekarzy, niewzajemnego kochania  
i rymowania.  
Zdrowy nie potrzebuje lekarza.  
Żebrak żebraka nigdy tak nienawidzi, jak lekarz lekarza.*

## DOKTOR

*Bez doktora też umrzesz.  
Byłaby to dla dochtóra wygoda, gdyby miał oko na palcu.  
Cały świat doktorowi dać chory przyrzeka, ozdrowiawszy wnet z myśli doktor mu ucieka.  
Chcesz nie być chora, strzeż się doktora.  
Chora na doktora.  
Co Bóg przeznaczy, żaden doktor nie przeinaczy.  
Co choroba, to doktor.  
Co Czech, to muzykant, co Włoch, to doktor, co Niemiec, to kupiec, co Polak, to szlachcic.  
Co Włoch, to doktor, co Niemiec, to kupiec, co Polak, to hetman.  
Co Włoch, to doktor, co Niemiec, to kupiec, co Polak, to żołnierz.  
Czas najlepszy doktor.  
Do Boga doktorów.  
Doktor byleby.  
Doktor Jugo: kogo leczy, już tego niedługo.  
Doktor kuruje, gdy pieniądze czuje.*

*Doktor obojga naturalności.*  
*Doktor od bolenia zębów.*  
*Doktor od Złotej Bani.*  
*Doktor pończoszka.*  
*Doktor przewlec może choroby, śmierci nie odwróci.*  
*Doktor, grosz, przyjaciel – potrzebie gwoli ma być szanowany.*  
*Doktora i księdza wstydzić się nie potrzeba.*  
*Doktora o zabój nie pozywają.*  
*Doktorowie czasem łzowie.*  
*Doktorze sam się wylecz.*  
*Gdy przyjdzie godzina mortis, nie pomoże i doktor Fortys.*  
*Gdyby leczyli sami doktorowie, hardzi by byli, niech to każdy powie.*  
*Gdzie doktor nie może, tam baba pomoże.*  
*Gdzie słońce nie chodzi, tam chodzi (musi) doktor.*  
*Gdzie śmierć zasiądzie na łożu, tam i doktor nie pomoże.*  
*Gdzie wielu doktorów, mała nadzieja zdrowia.*  
*I doktor umrzeć musi.*  
*Ja temu nie doktor.*  
*Już mu i sandomierski doktor nie pomoże.*  
*Każda baba doktor.*  
*Każdy chory ma doktory.*  
*Każdy doktor ma trzy postawy: kiedy przyjdzie, miły jak anioł; kiedy uleczy, dobry jak Bóg; kiedy się nagrody upomina, zły jak diabeł.*  
*Kij najlepszy doktor.*  
*Kobiety zawsze gotowe poprawiać kuracje doktora.*  
*Komu miła swa choroba, temu nie wołaj doktora.*  
*Ksiądz a doktor niczym się nie brzydzi.*  
*Ksiądz i doktor wspierają się w potrzebie: jeden ludzi zabija, a drugi ich grzebie.*  
*Ksiądz najlepszy doktor.*  
*Ksiądz od duszy, doktor od ciała.*  
*Ksiądz w kościele, sędzia w radzie, doktor w lekach mają być wielkiego poszanowania.*  
*Ksiądz z ołtarza, pisarz z kałamarza, a doktor żyje z tego, co mu się nadarza.*  
*Ksiądz, doktor, praktyk, pani duszka – rzecz nienasycona.*  
*Kto na chimere chory, temu żadne nie pomogą doktory.*  
*Kto używa doktory, ten zawsze chory.*  
*Leczą czasem i błaznowie, a nie tylko doktorowie.*  
*Lepiej dać piekarzowi niż doktorowi.*  
*Lepiej posłać po rzeźnika niż po doktora.*  
*Lepszy prostaczek wieśniak, który z pokorą Bogu służy, niżli pyszny i nadęty doktor.*



*Mądry jak doktor, a biedny jak aptekarz.*  
*Między chłopami klecha doktorem bywa w karczmie.*  
*Młody doktor kładzie w wór.*  
*Mniej życia co godzina i co doktor.*  
*Mówi jak doktor, a sro (bździ) jak aptykárz.*  
*Na gniew nie ma doktora.*  
*Na morzu sóm se musisz być doktorem.*  
*Na wszystko doktor ma leki, tylko na biedę nie ma.*  
*Najlepszy doktor Pan Bóg.*  
*Najmniej na świecie Żydów, doktorów i szlachty.*  
*Najwięcej doktorów na świecie.*  
*Nic zdrowym po doktorze i doktorom po zdrowych.*  
*Nie doktora pytaj, chorego pytaj, gdzie go boli.*  
*Nie idź po doktora z gołymi rękoma.*  
*Nie każdy, kto się po doktorsku stroi, placu i potyczki dostoi.*  
*Nie poradzi doktor, ani pieniędzy wór.*  
*Nie potrzeba doktora, tylko księdza przeora.*  
*Nie trzeba, mówi doktor, a nadstawia rączki.*  
*Nie uczyni głupiego doktorem długa suknia ani czerwony bieryt.*  
*Niepewny doktor, pewny zabójca.*  
*Nieuk doktor, woźnica, kucharz na trzy drewna.*  
*Nieuk ksiądz, doktor, kucharz siebie i ludzi w zdrowiu zawodzą.*  
*Nikomiu nie raj doktora ani adwokata.*  
*Nim doktor jednego uleczy, dziesięciu umorzy.*  
*Niż odprawisz doktora, tedyć ubędzie pół wora.*  
*O majątność swarzą się prawnicy, o ciało doktorowie, a o duszę teologowie.*  
*Ora et labora, a pójdiesz do doktora.*  
*Panna ochędóstwem, dobry chłop męstwem, doktor nauką – mają pięknie stanąć.*  
*Papierowy doktor.*  
*Piotr, doktor i świnia nic nie pracuje.*  
*Po rosole wino, jakby dukata z kieszeni wyjął doktorowi.*  
*Poczekaj z bólami, aż doktor przyjedzie.*  
*Prostak doktora uczy, jaje chce być mędrze niż jego mać kokosz.*  
*Próżne zachody leczyć stare lata, choćby doktorów miał z całego świata.*  
*Rzeźnik, a nie doktor.*  
*Suchoty i puchlina języka na doktorów wypina.*  
*Swarzą się doktorowie o ciało nieboszczyka.*  
*Taki to doktor jak z klaków batog.*  
*Trzech osób panom pilno na dworze potrzeba: księdza, doktora i blazna.*

*Ubogich praca leczy, bogatych doktorzy.  
 W Hiszpanii praktyk, we Włoszech doktor, we Francji fryjerz, w Niemczech rzemieślnik,  
 w Danii, w Anglii, Szkocji kupiec, w Wołoszech złodziej, w Turczach żołnierz,  
 w Polsce prokurator, w Moskwie łgarz, w Rusiech gospodarz pożywią się.  
 Z żoną, doktorem i księdzem w zgodzie żyć trzeba.  
 Zaś doktorowi wyrwał dwacet korón z kapsy.  
 Zdrowy nie potrzebuje lekarza.  
 Żak, co się uczy bez księgi, nie będzie to doktor tęgi.*

#### MEDYK

*Błędy medyków pokrywa ziemia, astronomów niebo.  
 Błędy medyków pokrywa ziemia.  
 Czas najlepszy medyk.  
 Dobry cyrulik z medyka stanie.  
 Gdzie siła medyków, tam musi być siła chorych.  
 Kędy nie masz choroby, tam nic po medyku.  
 Kto się chorobą swoją delectuje, daremnie medyk takiego kuruje.  
 Lepiej się dostać zbójcy aniżeli głupiemu medykowi.  
 Mądry medyk upatruje, aby wątrobę chłodząc, nie zaziębił żołądka.  
 Medyk głupi z zdrowia złupi.  
 Medyk luboby był znakomity, wzgląd na urynę ma i womity.  
 Śmierć jest gotowa, kiedy medyk głupi.  
 To medyk.*

#### APTEKARZ

*Aptekarz bez cukru to jak kanclerz bez pieczęci albo adwokat bez sprawy.  
 Aptekarz pigułki złoci.  
 Co z ciebie za aptekarz, gdy przed chorobą uciekasz.  
 Co z ciebie za aptekarz, to się skarżysz, to narzekasz.  
 I aptekarska nie dokaże szkoła, aby balsamem była kiedy smoła.  
 Lepiej do piekarza niż do aptekarza.  
 Mądry aptekarz ma w cenie ziola.  
 Nie zdurzysz aptekarza szejdwaserem.  
 Ojciec miał trzech synów, dwóch było mądrych, a trzeci był aptekarzem.  
 Ożenił się równy z równą: aptekarczyk z doktorówną.  
 Próżno szewcom aptekarze rewidować poruczono.  
 To aptekarz.  
 Waży jak aptekarz.*

### CYRULIK, FELCZER, KONOWAŁ, KONSYLJARZ

*Bić cyrulika przed goleniem, woźnicę w drodze, kucharza przed obiadem – niebezpiecznie.*

*Cyrulik niedoskonały jest kat doskonały.*

*Jeśliś kował, nie chciej być konowalem lub złotnikiem.*

*Na niedźwiedzia trzeba iść z felczerem, a na dzika z księdzem.*

*Nie potrzeba cyrulika, kiedy gardło dobrze tyka.*

*Strach najgorszy konsyljarz.*

*Za złe rady karze Pan Bóg konsyljarze.*

### CHOROBA

*Boi się jak choroby.*

*Choroba centnarem się wali, a łótami odchodzi.*

*Choroba cnocie nie wadzi.*

*Choroba dostatek lubi.*

*Choroba mieszka w śmieciach.*

*Choroba nie piastuje.*

*Choroba przybywa na koniu, a odchodzi piechotą.*

*Chorobę pięścić gorzej.*

*Choroby śmierć uprzedzają.*

*Choruje na pana.*

*Chory się nie dowie, co warte zdrowie.*

*Ciału choroba, rozumowi niewiadość, domowi szkodzi niezgoda.*

*Dieta i ruska bania wiele z nas chorób wygania.*

*Dla rany się nie bić, dla choroby nie pić.*

*Frajter nie szarża, sraczka nie choroba.*

*Frasunek, jak mówią, to druga choroba.*

*Głupi przyjaciel, kiepski sąsiad, baba złoźnica – trzy choroby.*

*Głupota najcięższa choroba.*

*Gotowe zdrowie, kto chorobę powie.*

*Grzech bardziej trapi duszę niż choroba ciało.*

*Grzesznik w chorobie nie chce być w grobie.*

*Jak na świętego Józefa bociany przybędą, to choroby zbożom nic nie szkodzić nie będą.*

*Jedno zdrowie, a tysiączne choroby.*

*Kaszel nie choroba, koza nie chudoba.*

*Kaszel wypędza dziewięć chorób, a dziesiątą duszę.*

*Każda choroba ma swoje lekarstwo.*

*Każdej chorobie w czas zabiegaj.*

*Każdemu swoja choroba nacięższa.*

*Kogo choroba nie umorzy, to wypotworzy.  
Kto choruje na pana, umiera na gałgana.  
Kto dobrze kicha, ten chorobę z siebie wypycha.  
Lekarstwo podczas cięższe niż choroba.  
Lepiej choroby nie mieć, niż ją leczyć.  
Lepiej umrzeć z choroby niż z głodu.  
Nędza, kłopot, choroby, skwierk w zimie i w lecie – wszystka zdobycz ludzkiego życia  
na świecie.  
Nie masz gorszego człowieka nad tego, który z choroby powstanie.  
Nieśmiałość ciężka choroba.  
Pan w chorobie datniejszy.  
Pańska choroba, ubogiego zdrowie.  
Pieniądze chytry złodziej wykrada, zdrowie zabiera choroba lada.  
Pijaństwo chłopska choroba.  
Podobna jest choroba chorobie, ale nie osoba osobie.  
Pomaga jak kaszel w chorobie.  
Praca umiejętność z dostatkiem, a lenistwo chorobę z nędzą przynoszą ludziom.  
Purym ni święto, febra nie choroba.  
Recydywa gorsza od choroby.  
Różne potrawy rozmaite rodzą choroby.  
Sama starość stoi za chorobę.  
Splucz mleko z wątroby, chceszli ujść choroby.  
Szczęście, choroba, nędza wielką w ludziach odmianę czyni.  
Szpetna choroba, kto stęka, ano go jeszcze nic nie boli.  
Świerzbiczka pisania – niebezpieczna choroba.  
Takie jakieś choróbsko, raz boli głowa, raz dupsko.  
W czerwcu się rąbać drzewa i jaj podsadzać nie godzi, bo drzewu robak, a drobiu  
choroba szkodzi.  
Wilcza choroba.  
Wmówił jak w zdrowego chorobę.  
Wylizać się z choroby.  
Z dala słyhać chorobę bogatego a biedę ubogiego.  
Zazdrość największa choroba.  
Zbytek chorobą płacić trzeba.  
Zbytek potraw chorobą przepłacić można.  
Zdrowie dzieci – zdrowie rodziców, choroba dzieci – choroba rodziców.  
Zdrowy choroby, a chory ma się spodziewać śmierci.*

## CHOROWAĆ

*Choremu zdrowi dobrą radę dają, zachorowawszy, sami jej nie trzymają.*

*Chorować na młode kości.*

*Chorowici najdłużej żyją.*

*Choruje na lenia.*

*Choruje na suchoty w kieszeni (w szkatule).*

*Cnota nie choruje.*

*Daj, Boże, żartować, aby nie chorować.*

*Dobrze chorować, jak się ma czym smarować.*

*Komu się chce żartować, ten już nie myśli chorować.*

*Koń na nogi, kowal na ręce, białogłowa na oczy na starość chorują najczęściej.*

*Kto lubi chorować, nie nada lekować.*

*Kto lubi figłować, musi odchorować.*

*Kto nie dojadł, nie żałował, kto zjadł nadto, przychorował.*

*Kto podle sąsiada chorego mieszka, sam się chorować nauczył.*

*Kto ziemię w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje.*

*Lepiej chorować na ciele niż na duszy.*

*Lepiej dziesięć razy ciężko chorować, niż raz lekko umrzeć.*

*Lepiej pościć niż chorować.*

*Lepiej żartować niż chorować.*

*Łacno cieszyć chorego, gdyśmy zdrowi sami.*

*Moja baba zachorowała, mało wczoraj wieszczęła, zjadła ino dwie kokoszy i pieczeni  
za sto groszy.*

*Nie ma czasu ten za młodu chorować, kto chce z pracy grosz na starość sobie zachować.*

*Odra się go chwyciła.*

*Przechorować, ale nie darować.*

*Robotny człowiek nie ma czasu chorować.*

*Skrzywił się, jakby chorował na glisty.*

*Trzech rzeczy trzeba do szczęścia: nie chorować, nie kochać, nie myśleć.*

*U skąpca z obżarstwa i pijaństwa nikt nie zachoruje.*

*U skąpego dukat na pleśń choruje.*

*Upić się, nie chorować, ożenić się – nie żałować, z góry zjechać – nie szwankować.*

*Wierzono, że umarł, a on ani chorował.*

*Zrzędzi, jakby na ospę chorował.*

## LECZYĆ

*Ach, jak ciężkie miłości sadzele, nie może żadne zleczyć ziele.*

*Choroba poznana już na połowę jest uleczone.*

*Choroba trzeźwości uczy.*

*Chorobę zastarzałą próżno leczyć.  
Czego rozum nie może, to często czas uleczy.  
Diabeł ciało leczy, a duszę rani.  
Doktorska to reguła, i najgłupszy przyzna, że ogień leczy ogień, truciznę trucizna.  
Gdy miłość zaboli, tylko śmierć uleczy.  
Gorzaleczka łyku, łyku, leczy kany na kamyku.  
Jednako wszystkich leczyć.  
Jedno lekarstwo nie leczy wszystkich chorób.  
Kiedy przez się zadzwonią malowane dzwony, ten na febrę, kto ją ma, będzie uleczoney.  
Kogo wąż skaleczy, tego żmija nie uleczy.  
Kot kotkę skaleczył, kot kotkę będzie leczył.  
Kto sie prawuje a leczy, tego diabeł po kieszeniach ćwiczy.  
Kto wojuje, buduje, procesuje i leczy, tego bieda ćwiczy.  
Lepiej choroby nie mieć, niż ją leczyć.  
Lepiej nie chorować, niż być leczonym.  
Lepiej rany nie mieć, niż ja leczyć.  
Łacniejsza chorobę ganić niżli leczyć.  
Miłością serce zranione, miłością ma być leczone.  
Na tym świecie jednego leczą, drugiemu dzwonią.  
Nie uraziwszy, nie uleczysz rany.  
Nierychło leczyć, kiedy dusza na ramieniu.  
Paznokiec leczy, a noga wywiniona.  
Przeciwne rzeczy przeciwnymi leczą.  
Siła czas, siła zwłoka bez zawodu zleczy.  
Skoczna muzyka siedem boleści leczy.  
Stare niemocy trudno leczyć jako i stare nalogi.  
Sztorm słabych bije, a przemądrzałych leczy.  
Ten, co ranił, uleczy.  
Ubóstwo jest jak trąd, który łatwo przylega, a wyleczyć się z niego trudno.  
Uleczył się już więcej niż w polowie, kiedy kto chore chce ratować zdrowie.  
Umarłego leczyć, a starego uczyć – wszystko jedno.  
Umie swego psa leczyć.  
Wielkie boleści leczą się wielkimi trudami.  
Z ksiąg leczyć, z rejestru służyć, na kredyt się ubezpieczać – rzecz niepewna i niebezpieczna.*

Elżbieta Skorupska-Raczyńska

***One Illness, One Doctor... On the Linguistic and Cultural Image of a Doctor in the Polish Language***

Healing traditions are very likely to have roots in the beginnings of any civilisation, which comes from the natural needs of a human striving for physical and mental comfort. On ethnically Polish lands, medical culture developed together with the society, which is reflected in the names of healers.

The linguistic and cultural image of a doctor is affected by the anthropocentric experiences of speakers of Polish, stereotypes and the media that strengthen its versions, all recorded in the lexis, phraseology and paremiography. Today (according to the survey), negative traits of doctors (31) are significantly more common than their virtues (9) that include: being specific, accurate, efficient, devoted to duty and caring. According to the survey, today's doctor is, most of all, in a hurry, overworked and tired, but also dissatisfied, uninterested in the patient, impatient, late, cold and always angry. People's focus on doctors' negative traits has been a permanent phenomenon for centuries.

**KEYWORDS:** lexis; phraseology; linguistic image of the world.

**prof. dr hab. Elżbieta Skorupska-Raczyńska** – Zakład Języka Polskiego, Wydział Humanistyczny Akademii im. Jakuba z Paradyża; zainteresowania naukowe: historia polszczyzny i jej stan współczesny, stylistyka historyczna, komunikacja religijna, język Elizy Orzeszkowej, językowa kreacja świata.

